

Współczesne procesy globalizacji – wybrane aspekty

The contemporary processes of globalisation – selected aspects

DOI 10.25951/3820

Wstęp

W miarę rozwoju cywilizacji i kultury ludzkiej wzrastały możliwości i potrzeby kształtowania stosunków społecznych wykraczających poza horyzont własnej grupy, społeczności lokalnej, regionalnej i etnicznej. Poszerzały się też możliwości komunikowania się między sobą całych narodów i państw. Wraz z rozwojem tendencji transgresji międzynarodowej i międzykulturowej (Bauman 2000, s. 10–15) postępował historycznie długotrwały proces potęgowania się więzi i zależności między różnymi państwami i narodami, który obejmował coraz rozleglejsze terytoria. Z czasem owe zjawiska i procesy przybrały zasięg globalny (Borkowski 2003, s. 275).

Od kilkunastu lat gospodarka światowa przechodzi głębokie przemiany wynikające z przyspieszenia procesów globalizacji. Stało się to możliwe w warunkach względnej stabilizacji politycznej, zwycięstwa neoliberalizmu oraz szerokiego wykorzystania postępu technologicznego związanego z rewolucją informacyjną.

Nowe warunki gospodarowania powodują dynamiczny wzrost przepływów towarów, usług oraz kapitału, w tym inwestycji zagranicznych, technologii i informacji. Poszerza się również zakres i zasięg działania korporacji transnarodowych, prowadząc do pogłębienia powiązań oraz współzależności między krajami.

Zmiany na wielu rynkach mają charakter rewolucyjny, dlatego współczesna globalizacja różni się od procesów integracji gospodarki światowej z przeszłości. Jest to proces znacznie bardziej wielowymiarowy, kompleksowy i głębszy niż internacjonalizacja czy międzynarodowa integracja gospodarcza. Globalizacja prowadzi do zmian w funkcjonowaniu gospodarki światowej i nadaje stosunkom międzynarodowym jakościowo nowy wymiar.

Ekonomiczne aspekty globalizacji

Przez globalizację ekonomiczną należy rozumieć proces scalania gospodarek narodowych, przejawiający się w dynamicznym wzroście obrotów handlowych, międzynarodowych przepływów kapitałowych, usługowych i pracy, będący efektem rosnącej tendencji do traktowania przez coraz większą liczbę przedsiębiorstw całego świata jako rynku zbytu. Jest to dalsze pogłębianie się międzynarodowego podziału pracy i równoczesne przekształcanie tego podziału w globalny, gdzie role i zadania dzielone są niekoniernie „międzynarodowo”, ale także „transnarodowo” czy „ponadnarodowo”.

W efekcie prowadzić to ma do powstania gospodarki globalnej, przez którą rozumie się organiczną całość światowych procesów ekonomicznych, posiadających pewne specyficzne cechy zachowań całościowych, nowy organizm o prawidłowościach zachowań całościowych (Borkowski 2003, s. 241–244).

W tym samym duchu, ale jeszcze bardziej dosadnie definiuje globalizację ekonomiczną wybitny współczesny ekonomista amerykański Lester C. Thurow. Pisze on: „po raz pierwszy w dziejach ludzkości wszystko może być produkowane i sprzedawane wszędzie” (Thurow 1999, s. 157), co jest właśnie wynikiem uwolnienia rynku od barier granicznych (Szamański 2004, s. 37).

Zglobalizowana działalność gospodarcza stanowi nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych. Stwarza możliwości potencjalnie szybkiego wzrostu produkcji, dobrobytu społecznego i poprawy warunków życia. Inną korzyścią jest dostęp do zróżnicowanych dóbr konsumpcyjnych, nowoczesnej techniki i nowych technologii, metod zarządzania i wiedzy, a także do systemu instytucji, które sprawdziły się już wcześniej w krajach rozwiniętych (Swadźba 2002, s. 119–121).

Globalizacja gospodarki światowej przejawia się w szczególności w handlu międzynarodowym, który stanowi obszar bezpośrednio rozstrzygający o związkach ekonomicznych pomiędzy krajami świata, a zarazem jest najbardziej widocznym efektem tego procesu. Jednocześnie rzutuje on na kształtowanie się wzajemnych zależności w pozostałych dziedzinach gospodarki, takich jak np. rynek kapitału i pracy, polityka makroekonomiczna i polityka sektora. Znaczenie handlu zagranicznego dla ogólnego stanu gospodarki światowej pozostaje ciągle bardzo duże, pomimo szybkiego rozwoju zagranicznych inwestycji bezpośrednich, stanowiących w pewnej mierze alternatywę dla wymiany towarowej jako takiej (Gwiazda 2000, s. 38–41).

Umędzynarodowienie handlu i przepływów kapitałowych wynika z obniżenia kosztów transportu oraz rozwoju nowych technik komunikacyjnych.

Umożliwiają one nie tylko eksportowanie produktów po znacznie mniejszych kosztach, ale także zarządzanie międzynarodowym biznesem bez konieczności przemieszczania się. Jednak najistotniejszym czynnikiem jest sprzyjająca globalizacji polityka gospodarcza przejawiająca się w liberalizacji, prywatyzacji oraz ograniczeniu cel i taryf, które prowadzą do otwarcia gospodarki na świat.

Liberalizacja, mimo że często utożsamiana jest z globalizacją, nie prowadzi do niej *per se*, prowadzi natomiast do internacjonalizacji rynków produktów i czynników wytwórczych oraz internacjonalizacji instytucji obsługujących szeroko rozumiany obrót gospodarczy, czego ostatecznym efektem jest globalizacja. W tym kontekście globalizacja to proces, którego istota sprowadza się do redukcji stopnia odseparowania od siebie określonych rynków narodowych poszczególnych krajów. Stąd też istotna jest rola innych elementów polityki gospodarczej, a także społecznej państwa (np. odpowiednia polityka handlowa, wprowadzanie standardów technicznych, regulacje marketingowe, istnienie klientów i konkurentów państwowych). Zbyt duże otwarcie na gospodarkę światową może być niebezpieczne. Świadczy o tym fakt, że w międzynarodowych kryzysach finansowych lat dziewięćdziesiątych najbardziej ucierpiały państwa dobrze zintegrowane z globalną gospodarką – zwłaszcza kraje Azji Południowo-Wschodniej. W ich przypadku kryzys walutowy niejednokrotnie przeradzał się w głęboki kryzys gospodarczy (Piasecki 2003, s. 82–83; Rymarczyk 2006, s. 384).

W przypadku handlu międzynarodowego globalizacja coraz rzadziej rozumiana jest jako globalna produkcja i dystrybucja dóbr i usług. Obecnie częściej definiuje się globalizację jako „rozszerzanie i pogłębianie działań przedsiębiorstw, zmierzające do wytwarzania i sprzedawania produktów oraz usług na większej liczbie zagranicznych rynków”, co jest procesem o wiele bardziej złożonym (Zorska 2002, s. 19; Budnikowski 2001, s. 350–370).

W strukturze globalnej produkcji i eksportu zwiększa się udział produktów wysoko zaawansowanych technologicznie. Można zatem powiedzieć, że nowoczesne technologie oddziałują na proces globalizacji w dwójnasób – stymulują transport i komunikację, a ponadto zwiększa się ich udział jako produktów w światowym handlu. Obok wymiany towarów coraz bardziej istotna staje się wymiana usług oraz *know-how*. Zwiększenie znaczenia usług wynika w dużej mierze ze zmieniającego się udziału rolnictwa, przemysłu i usług w PKB – na korzyść tych ostatnich (Jasiński 2002, s. 67; Oręziak 2003, s. 2–19). Wzrost znaczenia *know-how* w ciągu ostatnich 30 lat w wartości handlu światowego wzrósł pięciokrotnie, podczas gdy nie zmieniła się waga towarów będących jego przedmiotem. Wskazuje to na większy udział informacji i *know-how* w wartości

danego towaru. Ponadto handel rośnie szybciej niż sama produkcja, a wartość eksportu szybciej niż PKB (Jasiński 2002, s. 69), co wskazuje na postępującą globalizację.

Należy pamiętać, że handel światowy – podobnie jak rynki kapitałowe – zdominowany jest przez państwa tzw. Triady (Zorska 2002, s. 9). Z drugiej strony kraje rozwijające się dają się w coraz większym stopniu dostrzegać zarówno jako światowi importerzy, jak i eksporterzy, aczkolwiek ich rola jest nadal niewielka (Jasiński 2002, s. 70).

Rynki finansowe działają współcześnie w dużej mierze autonomicznie. Umożliwiło to powstanie „elektronicznego pieniądza” jako fenomenu współczesnej gospodarki światowej (Liberska 2002, s. 27). Szybkość transmisji kapitału oraz jego autonomia powodują, iż rynki finansowe cechuje duża niestabilność, a kryzysy finansowe ulegają łatwemu i szybkiemu rozprzestrzenianiu się. Na zwiększającą się mobilność kapitału wpływa:

- postępująca deregulacja rynków finansowych, zarówno w sferze krajowej, jak i powiązań z zagranicą;
- rosnąca rola nowych uczestników rynków finansowych – inwestorów instytucjonalnych;
- sekurytyzacja;
- niezwykle szybki rozwój rynków instrumentów pochodnych (derywatyw) (Gotz-Kozierkiewicz 2002, s. 107).

Rynki finansowe zdominowane są przez państwa wysoko rozwinięte gospodarczo, jeżeli chodzi o dopływ, jak i odpływ kapitału. Sytuacja w tym zakresie zmieniła się w porównaniu do XIX w., kiedy to większość przepływów kapitałowych kierowana była do regionów rozwijających się. Tymczasem współcześnie 40% światowych zagranicznych inwestycji bezpośrednich ulokowanych jest w czterech państwach rozwiniętych (USA, Wielka Brytania, Niemcy i Francja), które zarazem stanowią źródło 50% wszystkich zagranicznych inwestycji bezpośrednich. W państwach rozwijających się zdecydowanie większą szansę na przyciągnięcie obcego kapitału mają tzw. państwa bardziej włączone w proces globalizacji.

Dopływ kapitału na rynki wschodzące jest jednak „falowy”, a ponadto charakteryzuje się okresowo wysokimi deficytami na rachunkach obrotów bieżących (Gotz-Kozierkiewicz 2002, s. 109). W kontekście przepływów kapitałowych ważną rolę, z punktu widzenia globalizacji, jak i możliwości wzrostu, mają zagraniczne inwestycje bezpośrednie.

Grzegorz Kołodko wymienia cztery zasadnicze korzyści dla państw przyjmujących, związane z dopływem kapitału zagranicznego. Są to:

- „twórcza destrukcja”, a więc zanik przestarzałych i niekonkurencyjnych firm, na miejscu których pojawiają się nowe, bardziej konkurencyjne firmy;
- rozwój konkurencji i korzyści skali;
- transmisja nowych technologii;
- podnoszenie kwalifikacji miejscowych kadr w zakresie zarządzania i marketingu.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie zawsze zagraniczne inwestycje bezpośrednio mają pozytywny wpływ na kraje przyjmujące. Ekspersi Banku Światowego dokonali analizy 183 przypadków zagranicznych inwestycji bezpośrednich z lat 1984–1999 pod kątem ich wpływu na gospodarkę państwa. Okazało się, że od 25 do 45% tych projektów negatywnie odbiło się na narodowym dobrobycie, co wynikało m.in. z nieodpowiedniej polityki państw przyjmujących (np. ograniczenie importu konkurencyjnych produktów, zwolnienia z podatku).

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w istotny sposób przyczyniają się do pogłębiania globalizacji rynków finansowych i towarowych, zwłaszcza, że ich dynamika znacznie przewyższyła już dynamikę światowego handlu (Liberska 2002, s. 29).

Wielu teoretyków globalizacji ekonomicznej uważa, że „nosicielami” procesów globalizacyjnych są przede wszystkim korporacje transnarodowe (Stonehouse, Hamill, Campbell, Purdie 2001, s. 3). Współcześnie, wśród stu największych podmiotów gospodarki światowej, aż 51 stanowią korporacje transnarodowe.

Z perspektywy korporacji transnarodowych inwestycje w państwach rozwijających się są korzystne z kilku powodów. Wariant minimalny zakłada niższe koszty siły roboczej. Wariant optymalny – ustępstwa ze strony władz państwowych, w postaci: subwencji, zwolnień z podatków, nieograniczonego transferu zysków itd. Wariant korzyści maksymalnych oznacza przeniesienie do tych państw „brudnej produkcji” lub prowadzenie w nich działalności produkcyjnej, która w innej części świata mogłaby być sprzeczna z obowiązującymi przepisami (Bauman 2000, s. 17).

Wysoki stopień współczesnych powiązań i współzależności prowadzi do tego, że znacznie wzrosło oddziaływanie zjawisk zachodzących w jednych krajach i regionach na inne kraje i regiony. Dotyczy to zwłaszcza przenoszenia się zjawisk kryzysowych i wahań koniunkturalnych.

W przeszłości większość krajów była bardziej niezależna od gwałtownych zmian na innych rynkach. Szybkość przenoszenia się skutków kryzysów (efekt domina, zarażania się) stawia bardzo poważne wyzwania przed krajami okre-

ślanymi jako rynki wschodzące (*emerging markets*). Odległe geograficznie wydarzenia ekonomiczne i polityczne mają znacznie bardziej bezpośredni wpływ na poszczególne kraje niż kiedykolwiek wcześniej, np. ostatnie kryzysy finansowe. Decyzje podejmowane w poszczególnych krajach mają z kolei implikacje globalne, np. zmiana stopy procentowej w USA. Decyzje i działania w jednym regionie lub kraju mogą mieć ogromne konsekwencje dla życia ludzi w innych regionach i krajach.

Wskutek coraz bardziej intensywnych powiązań handlowych, produkcyjnych, finansowych, inwestycyjnych, usługowych i technologicznych między krajami gospodarka światowa nie jest już sumą indywidualnych rynków, lecz stała się systemem rynków zintegrowanych (Swadźba 2002, s. 119–121).

W kontekście działalności korporacji transnarodowych istotna wydaje się kwestia pracy. Globalizacja wymusza elastyczność w zakresie produkcji, organizacji i kadr. Pierwsza dotyczy możliwości przestawiania maszyn na inne parametry lub rodzaje produkcji, druga związana jest ze sposobem zaopatrzenia i zapasami przedsiębiorstw (m.in. system dostaw *just-in-time*). Elastyczność w zakresie kadr dotyczy zmiany zapotrzebowania na kwalifikacje siły roboczej (Zorska 2002, s. 25–26). Ze względu na niską materiałochłonność i dużą innowacyjność pracownicy o niskich kwalifikacjach są coraz mniej potrzebni. Zwiększa się natomiast ranga pracowników o wysokich kwalifikacjach, zdolnych do pracy twórczej i posiadających odpowiedni poziom wiedzy – która staje się jednym z podstawowych zasobów społecznych.

Globalizacja stwarza nowe możliwości na rynku pracy osobom wysoko wykwalifikowanym także ze względu na oferowaną mobilność. W dobie rozwoju nowych dziedzin nauki, takich jak genetyka, biotechnologia czy informatyka, i ukierunkowaniu na rozwój, istnieje duże zapotrzebowanie na specjalistów. Beneficjentami tej sytuacji są przede wszystkim wysoko wykwalifikowani specjaliści z państw rozwijających się, którzy dzięki wykształceniu mają ułatwiony wstęp na rynki pracy państw wysoko rozwiniętych. Jednak tracą na tym ich ojczyste państwa, które nie dość, że zapewniły im edukację, to wraz z ich emigracją tracą, często bezpowrotnie, ich potencjał (tzw. *brain-drain*).

Wspomniany drenaż mózgowi prowadzi nie tylko do obniżenia potencjału intelektualnego nisko wykształconych i rozwiniętych społeczeństw, ale także do utraty konkretnych wartości ekonomicznych w postaci podatków oraz potencjalnego popytu na dobra i usługi, stymulującego rozwój gospodarczy krajów biednych.

Z zagadnieniem globalizacji rynków pracy wiąże się problem migracji. W państwach wysoko uprzemysłowionych zwiększa się udział imigrantów

z państw rozwijających się, w porównaniu do imigrantów z innych państw rozwiniętych (Fiejka 2002, s. 299). Napływ imigrantów – zwłaszcza z niektórych słabo rozwiniętych państw pozaeuropejskich – przyczynia się do wzrostu bezrobocia, prowadzącego do wzrostu dysproporcji dochodowych. Wymusza to na wysoko rozwiniętych państwach przyjmujących wypracowanie odpowiedniej polityki, umożliwiającej ich adaptację w społeczeństwie.

Przekazy pieniężne imigrantów z państw rozwijających się odgrywają istotną rolę w bilansach handlowych państw ich pochodzenia, zwłaszcza w państwach takich jak: Egipt, Maroko, Syria czy Sri Lanka, w których wartość tych przekazów rośnie szybciej niż wartość eksportu.

W kontekście globalizacji i rynku pracy istotna jest również sytuacja niewykwalifikowanych pracowników, zatrudnionych w swoich państwach, zwłaszcza w sektorze państwowym bądź chronionych gałęziach przemysłu. W obliczu otwarcia gospodarki na świat, te właśnie gałęzie narażone są najbardziej na zanik, a ich pracownicy na bezrobocie. Często bowiem, zaraz po otwarciu gospodarki, następuje zalew rynku obcymi produktami, a takiej konkurencji niektóre rodzime gałęzie przemysłu mogą nie wytrzymać.

Globalizacja jest przede wszystkim szansą dla państw, które mają właściwą politykę gospodarczą, a więc zdrowe finanse publiczne, niskie podatki i w których przedsiębiorstwa nie mają wpływu na politykę (Piasecki 2003, s. 82). Jednak ile współczesnych państw – zwłaszcza rozwijających się – jest w takiej sytuacji?

W latach dziewięćdziesiątych rozwój wielu państw uległ stagnacji, a w niektórych zaczął przyjmować wartości ujemne. Wiele państw rozwijających się nie jest w stanie „dogonić” świata: jeszcze nie zakończyły procesu industrializacji, a świat już wdraża nowoczesne technologie informacyjne.

Z tego względu państwa te mają zdecydowanie mniej możliwości efektywnego włączania się w gospodarkę światową. W niewielkim stopniu potrafią przyciągnąć zagranicznych inwestorów (często barierą jest niestabilność polityczna, brak odpowiedniej infrastruktury i niezachęcająca do inwestycji stagnacja), a wraz z nimi zbawiennych technologii. Nie mają również własnych środków (finansowych, infrastrukturalnych, ale także kadr) potrzebnych na zakup i implementację odpowiednich licencji, umożliwiających im rozwój technologiczny.

Problem licencji dotyka nie tylko sfery technologicznej, ale także związany jest z najbardziej podstawowym aspektem jakości życia ludzi, a mianowicie z ich zdrowiem. Na mocy postanowień Rundy Urugwajskiej korporacje z państw wysoko rozwiniętych gospodarczo – w tym koncerny farmaceutyczne – mogą

skutecznie „udaremniać kradzież ich intelektualnej własności przez firmy indyjskie czy brazylijskie”. Jednak „kradzież” ta nie wynika wyłącznie z pobudek materialistycznych, ale także z różnicy w poziomie zamożności pomiędzy państwami rozwiniętymi i rozwijającymi się: „firmy farmaceutyczne z rozwijającego się świata udostępniały ratujące życie lekarstwa obywatelom z ich krajów za ułamek ceny, po której były one sprzedawane przez wielkie spółki zachodnie”.

Z powyższego wynika, że niektóre państwa partycypują w procesie globalizacji gospodarczej jedynie w niewielkim stopniu, zarówno ze względu na mały potencjał, jak i na ograniczenia zewnętrzne. Z drugiej strony nawet ów niewielki czy niewystarczający udział w procesie globalizacji może doprowadzić do wielu problemów, zwłaszcza społecznych (m.in. „dumping społeczny”, a więc zwiększenie konkurencyjności poprzez akceptację warunków pracy gdzie indziej nie do przyjęcia, np. praca dzieci) (Nuti 2003, s. 128) i ekologicznych (np. akceptacja „brudnej produkcji” korporacji transnarodowych w imię przyływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych). Z tego punktu widzenia nie wystarczy, że globalizacja przynosi światu per saldo korzyści (Górak-Sosnowska 2007, s. 36–44).

Przedstawione powyżej przykłady oddziaływania globalizacji na sferę ekonomiczną na pewno nie wyczerpują tematu, niemniej najlepiej obrazują jej wpływ na procesy gospodarcze zachodzące we współczesnej gospodarce światowej.

Spółeczny wymiar globalizacji

Wiek XX zaznaczył się w historii świata licznymi, znaczącymi wydarzeniami i doniosłymi procesami społecznymi. Dzięki temu zyskał wiele określeń, np. „wiek skrajności” (Hobsbawm 1994, s. 24), „koniec historii” (Fukuyama 1992, s. 23), „widzialna ciemność” (Golding 1986, s. 10–15), z których każde podkreśla jego przełomowość, wyjątkowość i niepowtarzalność.

W dobie globalizacji podstawowe trendy społeczne polegają na tworzeniu społeczeństwa informatycznego, czyli takiego, które zdolne jest skutecznie komunikować się z otoczeniem. Wiodącą rolę w tym społeczeństwie odgrywają: klasa kreatywna¹, kapitał intelektualny, pomysłowość, twórczość oraz wiedza,

¹ Klasa ludzi twórczych, wprowadzających do życia społecznego nowe idee. Wyróżnia się w niej trzy grupy: „racjonalni innowatorzy” to inżynierowie, przyrodnicy oraz informatycy; „artyści” to muzycy, malarze i pisarze, natomiast trzecią grupę, zw. „kreatywnym

która kreuje bogactwo i pozwala generować zyski. Nasilają się przy tym globalne tendencje migracyjne, czyli „drenaż mózgów”, co oznacza, iż najbardziej wykształceni, zdolni, przedsiębiorczy ludzie emigrują do centrów globalizacji. Rujnacja socjalnych programów krajów biednych, pogłębianie polaryzacji między krajami bogatymi i biednymi, dominująca rola krajów bogatych w zarządzaniu międzynarodowym powodują nasilenie się globalnej demokracji. Społeczność międzynarodowa podejmuje działania w kierunku partnerstwa między krajami bogatymi i biednymi (Shevelova 2006, s. 54–58).

Pisząc o społecznym wymiarze globalizacji, w pierwszej kolejności poruszo- no tu kwestie dotyczące człowieka, jego życia, wartości, odczuć. Zagadnienia te stały się bowiem w drugiej połowie XX w. jedną z najbardziej rozpowszechnio- nych idei (Jedynak 1999, s. 19–24; Bielawski 2000, s. 32).

Ustalenie akceptowanego przez większość ludzi katalogu wartości jest moż- liwe dzięki procesom globalizacyjnym, które sprzyjają lepszemu poznawaniu się poszczególnych narodów. Dzięki ożywionym kontaktom stwierdzono, że ludzie mają takie same dążenia, cenią podobne wartości i potępiają określone postępowania. Przyczyniło się to do opracowania uniwersalnego wzorca. Pre- ferowane są w nim: życie, wolność, równość, tolerancja, poszanowanie praw wszystkich ludzi. Na tej podstawie opracowuje się dokumenty teoretycznie, gwarantujące wszystkim ludziom na świecie jednakowe prawa. Są to jednak tylko idealne wzorce, powszechnie akceptowane, ale nie przez wszystkich prze- strzegane. Dają one wielu ludziom wskazówki, jak żyć, do czego dążyć. Czło- wiek jest bowiem taką istotą, która potrzebuje dla swojego działania wizji do- skonalego świata (Jedynak 1999, s. 24).

W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na rosnącą rolę kapitału spo- łecznego² nad kapitałem ludzkim³. Obserwowane współcześnie zmiany w go- spodarkach krajów wysoko rozwiniętych ekonomicznie wskazują na wzrost znaczenia kapitału społecznego jako znaczącego czynnika rozwoju gospo- darczego. Kapitał ten staje się samodzielnym zasobem niematerialnym, który

centrum”, tworzą szefowie firm, politycy, specjaliści od reklamy, PR oraz designerzy. Pojęcie wprowadzone zostało do obiegu przez brytyjskiego socjologa Charlesa Landry oraz amerykańskiego badacza Richarda Floridę.

² Kapitał społeczny – umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organi- zacji w celu realizacji własnych interesów; zaufanie, jakim darzą się członkowie społecz- ności.

³ Kapitał ludzki – to zasób możliwości, zdolności, wiedzy, umiejętności, motywacji, obecny w społeczeństwie.

w dużej mierze warunkuje efektywne funkcjonowanie gospodarki. Obejmuje on zasoby umiejętności, informacji, kultury, religii, wiedzy i kreatywności jednostek oraz związki pomiędzy ludźmi i organizacjami.

Należy również podkreślić, iż kapitał społeczny państwa nie jest tylko prostą sumą kapitałów jednostek, ale jest także kreowany przez instytucje oraz pomnażany przez ich zdolność do współdziałania (www.kbn.gov.pl/analizy).

Jeśli chodzi zaś o kapitał ludzki, który zaczyna odgrywać coraz mniejszą rolę, to we współczesnych przedsiębiorstwach ludzie traktowani są jako aktywa, które się nabywa, utrzymuje, rozwija, ocenia i nadzoruje (Fukuyama 1997, s. 43–45; Rybak 2003, s. 39–40).

Pisząc o społecznej sferze procesu globalizacji warto także zwrócić uwagę na miernik wartości współczesnego człowieka. Pod wpływem amerykańskich wzorców coraz bardziej upowszechnia się miernik materialny. Podstawą oceny innych ludzi stają się: posiadane przez nich dobra materialne (dom, samochód, konto), miejsce zajmowane w hierarchii społecznej (zajmowane stanowisko, znajomości), czasami dodaje się do tego wykształcenie. Prawie zupełnie nie liczą się natomiast cechy charakteru. W życiu codziennym coraz więcej zwolenników zyskuje sformułowana przez Niccolo Machiavellego (w odniesieniu do polityki) zasada: „cel uświęca środki” (Machiavelli 1984, s. 15). Ważna jest skuteczność działania, czyli zgromadzenie jak najmniejszym wysiłkiem jak największej ilości dóbr materialnych. Można oszukiwać, nie liczyć się z tym, że dany sposób postępowania może krzywdzić innych ludzi. Często uczciwość bywa łączona z niezaradnością życiową i głupotą – głupi, bo ma skrupuły i nie wykorzystał szansy lub sytuacji. Podstawową dewizą życiową, szczególnie młodego pokolenia, staje się pogoń za dobrami materialnymi, bezwzględność w dążeniu do postawionego sobie celu (Kleer i in. 1998, s. 215–230; Piontek 2002, s. 119, 150).

Przeobrażenia zachodzące we współczesnym społeczeństwie sprawiają, że ludzie są coraz bardziej anonimowi, samotni (Zachariasz 2003, s. 278). Nowa rola i pozycja kobiet zmieniły również charakter i miejsce rodziny, prowadząc do jej stopniowej minimalizacji, a czasem nawet zaniku (Ryski 1980, s. 139). Coraz częściej obserwować możemy indywidualistyczne związki dwojga ludzi, zawarte dla celów i układów zapewniających możliwie wygodne życie. Tak pojęta rodzina nie posiada cech trwałości i pozbawiona zostaje także głębszego odniesienia społecznego (Jabłońska-Deptuła 1987, s. 62; Labaky 1994, s. 209).

Warto również zwrócić uwagę na często używane pojęcie „społeczeństwo globalne”. Faktycznie społeczeństwo takie nie istnieje. W rzeczywistości mamy wiele rozmaitych, silnie zróżnicowanych wewnątrznie i wobec siebie społeczeństw.

Co prawda, jakaś społeczna globalizacja (związana ze świadomością, interesami, oczekiwaniami korzyści, sukcesu, kariery itp.) występuje niejako równolegle; pewne grupy społeczne (klasy, warstwy, grupy zawodowe) zaczynają „czuć to samo” (świadomość, aspiracje, interesy itp.). Podobieństwo oczekiwań widać np. u tych, którzy są „wystawieni” na intensywne kontakty międzynarodowe – naukowców, specjalistów, biurokratów międzynarodowych, pracowników instytucji ponadpaństwowych, biznesmenów, a w jakimś stopniu także emigrantów. Nawet ich międzynarodowa czy globalna skala działań nie świadczy, że oto powstaje jakieś zintegrowane społeczeństwo globalne. A zatem na razie nie tyle skala operacji i zakres mechanizmów rynkowych, ile działania polityki budują podwaliny jakiejś hipotetycznej globalnej wspólnoty ludzi (przez prawo, umowy, kontakty międzyludzkie, współpracę organizacji pozarządowych, turystykę itd.). Obecnie „mieszkańcy planety” są nadal obywatelami swoich krajów, a nie „obywatelami globalnymi” (Gwiazda 1999, s. 154–156).

Pisząc o człowieku warto odnieść się też do sfery intelektualnej, duchowej. Sfera ta ma bowiem olbrzymi wpływ na całe jego życie. Podkreśla się często, że zmiany instytucjonalne, dotyczące sfery polityki i ekonomii można przeprowadzić względnie szybko. Natomiast ujednoczenie świata w sferze społecznej (kultura, zróżnicowania cywilizacyjne, różnice ustrojowe, religijne) przebiega znacznie wolniej.

Globalizacja w obszarze kultury wyraża się upowszechnieniem wzorów kulturowych poza obrębem kultury, w której powstały (Kłoskowska 1996, s. 25).

Współczesne kulturowe trendy procesu globalizacji polegają na tworzeniu homogenicznej globalnej kultury, wzorców konsumpcji oraz stylów życia, co wiąże się z występującym jednocześnie procesem fraglizacji (Barber 1998).

Fraglizacja jest to proces jednoczesnej globalizacji wartości i wzorów zachowań kulturowych oraz *fragmentacji*, polegającej na eksponowaniu kulturowej różnorodności, odmienności tego, co jest lokalne. Proces tworzenia homogenicznej kultury globalnej odbywa się spontanicznie poprzez telewizję satelitarną, internet oraz inne środki przekazu, jak również poprzez interfuzję, czyli aktywne oddziaływanie mediów na świadomość konsumentów. Powoduje to rozwój produkcji masowej, powstanie masowej kultury i szybką jej dyfuzję w skali międzynarodowej (Shevelova 2006, s. 54–58; Krzysztofek 2001, s. 68).

Globalizacja w sferze kultury ma swoje dobre i złe strony. Na pozytywną ocenę zasługują: różnorodność modeli kulturowych, wzajemne przenikanie się kultur, wymiana i wzbogacenie tradycji. Znane są też w historii przykłady wymierania kultur, które się zamykały i izolowały, podczas gdy dłuższy żywot zapewniałyby im wymiana oraz dialog. Z drugiej zaś strony można obawiać się

takiej uniformizacji, która uderzałaby w odrębności kulturowe i w konsekwencji przyczyniłaby się do zubożenia dziedzictwa kulturowego. Kultury mniejszościowe stoją przed ryzykiem wyginnięcia pod ciężarem światowych, wzorców amerykańskich. Przenikanie się kultur może obrócić się w ich zamykanie (Zachariasz 2003, s. 110–111; Marten 2003, s. 47).

W świetle badań nad kulturą globalną okazuje się, że centralne kultury europejskie: angielska, francuska, niemiecka w swej światowej dominacji ustąpiły miejsca kulturze amerykańskiej, uważanej za uniwersalną. Nie można jednak stawiać znaku równości między uniwersalizmem a globalizmem (Szpociński 1999, s. 65).

Dawniej w poszczególnych rejonach świata istniały odrębne, znacznie się od siebie różniące kultury. Wystarczy porównać Chiny, Francję czy Polskę. W dzisiejszych czasach te różnice zaczynają coraz szybciej zanikać. Miasta i sposób życia w poszczególnych krajach stają się coraz bardziej do siebie podobne (*Perwersja wolności...* 2000, s. 2).

Kultura globalna niewątpliwie wywodzi się z kultury masowej. Istotna rola w procesie rozprzestrzeniania treści, wartości i symboli kultury masowej przypada środkom technicznym, zwłaszcza telewizji satelitarnej. Przekazują one teksty obniżające poziom świadomości narodowej i kultury nie tylko dzieci i młodzieży, ale całego społeczeństwa. Szczególnie uwidacznia się to u stałych odbiorców tej kultury (Bielawski 2000, s. 29).

Ekspansja kultury masowej odbywa się głównie w postaci obrazkowej i dźwiękowej. Na dużej części naszego globu ludzie oglądają te same hollywoodzkie filmy, słuchają tej samej muzyki młodzieżowej, jedzą te same hamburgery, popijając je coca-colą, używają języka angielskiego, ubierają się w takie same dżinsy i adidas itp. (Smolar 2000; Koźmiński 1999, s. 46–47).

Kultura masowa, która powstała w drugiej połowie XX w., nie ma oparcia w tradycjach narodowych. Dąży głównie do ujednoczenia ludzi i wpaja im przekonanie, że celem życia są dobra materialne. Kulturę globalną kwalifikuje się przede wszystkim ze względu na jej zasięg w mediach i natychmiastową obecność („teleobecność”) (Szpociński 1999, s. 65).

W pracach na temat globalizacji niejednokrotnie podkreśla się, że ten typ kultury o charakterze zabawy nie dąży do pobudzenia rozwoju kulturalnego i pogłębienia tożsamości, a skupia się przede wszystkim na konsumpcji. Nie chodzi tu zatem o wyposażenie człowieka w najwyższe wartości moralne, estetyczne, humanistyczne, gdyż sztuka, literatura, kultura są traktowane jako dobra sprzedające się, towar stanowiący rynek dóbr niematerialnych. Jak zauważył Włodzimierz Siwiński, „ludzie na świecie lepiej znają twarze muzyków

rockowych, gwiazd filmowych i polityków niż twarze własnych sąsiadów” (Siwiński 2001, s. 11–12; Starosta 2000, s. 47).

Rozwój infrastruktury technicznej, zwłaszcza masowych środków przekazu, wpływa na przemiany w sposobach spędzania czasu wolnego (aktywny odpoczynek i podróżowanie przestają być przywilejem ludzi bogatych, ale stają się czynnością typową dla większości), na zmiany w stylu pracy (np. praca w domu) czy w sposobach komunikowania się ludzi (np. przy wykorzystywaniu poczty elektronicznej). Możliwości te sprzyjają ograniczaniu bezpośrednich kontaktów z innymi ludźmi, zamykaniu się w najbliższym otoczeniu (Surdykowski 2001).

Proces globalizacji kultury, związany z rozwojem masowego komunikowania międzykulturowego, nie tyle doprowadził do wytworzenia uniwersalnych wartości, wzorów zachowań i norm społecznych, co raczej uwydatnił ogromne zróżnicowanie kulturowe. Charakterystyczną cechą współczesnego świata jest zatem wielokulturowość (Korpowicz i in. 1995, s. 31).

Warto również zwrócić uwagę na stosunek Kościoła do globalizacji. Każdy człowiek kieruje się w swoim życiu pewnymi zasadami, uznaje pewne wartości. Dla jednych takim „życiowym drogowskazem” jest religia, dla innych uznawane normy etyczne.

Wpływ czynnika religijnego na stosunki międzynarodowe zmienia się. Warto zauważyć, iż podobnie jak ponad 110 lat temu, tak i dziś odpowiedź Kościoła rzymskokatolickiego na procesy globalizacji nie jest jednoznaczna. Nauka społeczna z reguły nie proponuje konkretnych rozwiązań, stara się jedynie zwrócić uwagę decydentów politycznych i gospodarczych na pewne aspekty etyczne podejmowanych przez nich działań.

Kościół nie analizuje ze swojej perspektywy zjawiska globalizacji. Definiuje je jako „proces, który za sprawą coraz doskonalszej komunikacji pomiędzy różnymi częściami świata wydaje się nieunikniony, prowadząc w praktyce do zniwelowania odległości, co wyraźnie wpływa na najróżnorodniejsze dziedziny życia”, podkreśla, iż „etyczne następstwa tego faktu mogą być pozytywne lub negatywne”. Według Jana Pawła II, a teraz także Benedykta XVI: „globalizacja nie jest a priori dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie” (Jan Paweł II 2001, s. 42). Papież uznaje, iż nie jest ona celem samym w sobie, powinna służyć szeroko rozumianemu rozwojowi każdej osoby i wszystkich ludzi. Wynika z tego, że Kościół nie poddaje ocenie etycznej samego procesu, ale jego skutki. Zwraca uwagę, iż globalizacja jest narzędziem w rękach człowieka i to od niego zależy, co z jego pomocą zbuduje. W myśl nauki społecznej Kościoła większa odpowiedzialność spoczywa jednak na tych, którzy posiadają więcej i mają

większe możliwości działania. W kontekście międzynarodowym dotyczy to niewątpliwie bogatych państw Północy, a zwłaszcza krajów zachodnich (*Nauka społeczna Kościoła* 2002, s. 17–31).

Współcześnie kościoły rozwijają się w kierunku coraz większej uniwersalizacji przesłania. Przykładowo Kościół rzymskokatolicki wyraża w swoim nauczaniu troskę nie tylko o losy swoich wiernych, ale także o losy świata jako takiego i każdego człowieka (Cynarski 2002, s. 29).

Globalizacja tworzy więc „podatny grunt dla pogłębiania się dialogu między religiami” (Malendowski, Mojsiewicz 1996, s. 32). Jednym z paradoksów globalizacji jest dążenie do tego, aby wspólnego świata nie zdominował wpływ żadnej religii czy wspólnoty wyznaniowej, aby „publiczna przestrzeń” pozostawała laicka. Chodzi o wykorzystanie szans wszystkich religii w postaci „wspólnego jądra” uniwersalnych wartości, przy ich kulturowym odmiennym „opakowaniu”. Ma to zapobiec rozwojowi fundamentalizmu religijnego, wykorzystaniu religii do zachowania swojej odrębności i jej instrumentalizacji dla bieżących celów politycznych (Kośmicki 2000, s. 31–40).

Kolejną sferą, niezwykle istotną z punktu widzenia człowieka, jest edukacja. Dzięki niej człowiek może się rozwijać, daje mu ona możliwość pracy i życia na odpowiednim poziomie.

Współczesna rola wiedzy oraz nauki jest ogromna i trudna do przecenienia. Historycznie rzecz biorąc, rola nauki systematycznie wzrastała od początków okresu nowożytnego naszych dziejów (Zacher 1997, s. 45 i nast.; Świętochowska 2000, s. 52–53), uzyskując stopniowo pozycję dominującej, dynamicznej siły napędowej rozwoju współczesnej cywilizacji ludzkiej (Bednarski 1998, s. 8 i nast.). Uznaje się ją za głównego architekta przemian cywilizacyjnych (Gajda 1992, s. 45–55). W związku z powstaniem społeczeństwa informatycznego zadaniem edukacji szkolnej jest przygotowanie młodego pokolenia do kreatywnego, twórczego uczestnictwa w kulturze, do korzystania z nowych możliwości nauki, pracy i życia w informacyjnej cywilizacji, a także do jej doskonalenia i rozwoju. Szkoła ma nie tylko przekazywać wiedzę i umiejętności, jej powinnością jest wprowadzenie młodzieży w szeroko pojęty świat wartości i kulturę narodową. Ważnym zadaniem szkoły jest również inspirowanie postawy twórczej, otwartej, wdrażanie do samodzielności myślenia i działania, rozwijanie zdolności do samokształcenia. Szkoła ma przygotowywać nowe pokolenie do pluralizmu, demokracji, tolerancji, otwartości, równości, dialogu; ma uczyć współdziałania, współpracy i współżycia w skomplikowanym układzie globalnym oraz odpowiedzialności globalnej (Bogaj 2000, s. 35–38; Białecki, Sikorka 1998, s. 44–48).

Jedną z konsekwencji globalizacji, którą należy uwzględnić w rozwiązaniach edukacyjnych, jest wzrastające zjawisko bezrobocia. W najbliższych latach wystarczy 1/5 zdolnej do pracy populacji, aby utrzymać gospodarkę w jej rozmachu (Martin, Schumann 2000, s. 58–59). W takiej sytuacji najlepszą i najbardziej bezpieczną inwestycją, jakiej mogą dokonać rodzice, jest inwestowanie w wykształcenie dzieci (Husen 1974, s. 25–30). Edukacja bowiem powiązana jest wielorako z rynkiem pracy. Są to relacje wynikające z roli wykształcenia, kwalifikacji i kompetencji zawodowej jako efektu edukacji dla pracownika, przedsiębiorstwa, gospodarki i społeczeństwa (Denek 1998, s. 35–38). Powiązanie edukacji i rynku pracy odbywa się na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Współczesna edukacja staje się w coraz większym stopniu zależna od środków masowego przekazu, zwłaszcza od telewizji. Za ich pośrednictwem odbywa się przekazywanie i upowszechnianie wiadomości, opinii, propagowanie wzorów postaw i zachowań.

Współcześnie funkcjonujące systemy edukacji, mimo wielu wysiłków i nakładów finansowych, wciąż nie odpowiadają ani wymaganiom demokracji, ani rosnącym potrzebom społecznym, ani oczekiwaniom jednostek. Nie są one adekwatne do najważniejszych przemian globalnych, których hasłem wywoławczym jest „uczenie się ustawiczne” i „społeczeństwo wychowujące”, stawiąc tym samym warunek godziwej egzystencji ludzi – rozumiejących rzeczywistość, umiejących w niej działać, współpracować między sobą.

„Konieczne wydaje się więc stworzenie nowej koncepcji edukacyjnej, wykorzystującej dotychczasowe modele tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Koncepcja taka powinna prowadzić do gruntownej reformy systemu edukacji szkolnej i znacznego rozwoju uzupełniającego system permanentnej edukacji pozaszkolnej” (Okoń-Horodyńska 1998, s. 75–76).

Charakteryzując najogólniej pożądaną model edukacji, można by zalecić uwzględnienie w nim:

- powszechności i ustawiczności kształcenia;
- zmian paradygmatu wartości i umiejętności, tzn. uczenia się, aby wiedzieć, racjonalnie działać oraz umieć współpracować z innymi;
- potrzeby uczenia się alternatywnego i innowacyjnego (Kojosa 2003, s. 80–82).

Z pewnością rozwój wymiany naukowej i akademickiej jest realny i może przedstawiać się jako zachęcający znak. Rozwija się współpraca między krajami bliżej lub dalej sąsiadującymi. Dzięki kontaktom handlowym oraz internetowi doświadczenia i publikacje docierają do nas z najodleglejszych stron. Stowarzy-

szenia, ruchy, urzędy, struktury polityczne (Rada Europy, UNESCO) przeznaczają środki dla zintensyfikowania wymiany w dziedzinie nauki.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że wymiana naukowa, nostryfikacja dyplomów są jeszcze słabo rozwinięte i ograniczają się do bliskich partnerów, tj. do państw graniczących ze sobą lub takich, które mają ten sam model kulturowy.

Niewątpliwie globalizacja oznaczać powinna wyrównywanie szans edukacyjnych w skali globalnej. Tymczasem już na samym wstępie mamy do czynienia z głębokim zróżnicowaniem szans edukacyjnych. Mówi się więc o swoistym apartheidzie informacyjnym, związanym z dostępem do informacji (Dryden, Vos 2000, s. 91). Informacja staje się coraz kosztowniejszym towarem.

Przepaść edukacyjna w skali całego świata jest porażająca, ale nieunikniona (Konstańczak 2003, s. 75–76). Jeśli na świecie aż 130 mln dzieci nie jest objętych zinstytucjonizowaną edukacją i nadal jest ponad 850 mln analfabetów, to globalizacja w edukacji jest na razie utopią (Poczęsna 2001, s. 227). Jak bowiem sprowadzić do wspólnego edukacyjnego mianownika afgańskiego chłopca, który nigdy nie widział telewizora, nie mówiąc już o komputerze, do obywatela Szwajcarii, gdzie komputer jest praktycznie w każdej rodzinie (Kowalik 1995).

Proces globalizacji niewątpliwie prowadzi do wzrostu rozpiętości dochodowych między najbiedniejszymi a najbogatszymi krajami. Obrazuje to fakt: dochód na głowę mieszkańca krajów najbogatszych (G7) był już w 1965 r. dwudziestokrotnie wyższy niż dochód na mieszkańca w siedmiu najbiedniejszych krajach, natomiast w 2007 r. stosunek dochodu *per capita* państw najbogatszych i najbiedniejszych wynosił 50:1, a w 2009 r. rozpiętość dochodowa między najbogatszym a najbiedniejszym państwem wzrosła do 74:1 (www.mlodziisocjalisci.pl/globalizacja).

Sytuacji na Południu nie poprawią w krótkim czasie kroki podejmowane przez ważne gremia międzynarodowe, apele o pomoc i środki na nią przeznaczone ani częściowa migracja biedaków z Południa do bogatych krajów Północy (Muszyński 2007, s. 123–126).

Niezależnie od tendencji procesów gospodarczych oraz intencji zwolenników globalizacji, jest to proces angażujący obecnie około 14–15% ludności świata, głównie z państw Triady oraz z innych krajów rozwiniętych. Oznacza to, że ponad 3 mld ludności świata *de facto* nie uczestniczy w procesach globalizacji ani nie odnosi z globalizacji jakichkolwiek bezpośrednich korzyści (Osiński 2001, s. 71–79). Jeśli nie zostaną podjęte globalne środki zaradcze, i to już w najbliższej przyszłości, świat zamieni się w wydzielone i pilnie strzeżone enklawy dobrobytu, wokół których narastać będzie z jednej strony zaplecze

społeczne dla globalnej przestępczości zorganizowanej, a z drugiej strony – katastrofa humanitarna (Wnuk-Lipiński 2004, s. 269–271).

Powszechna jest opinia, iż w wyniku globalizacji zwiększa się liczba ludzi ubogich, a także różnice – i tak już znaczne – pomiędzy rozwijającym się i rozwiniętym regionem świata. Można zatem założyć, że „globalizacja (...), przynosząc wielkie korzyści nielicznym, wyklucza lub marginalizuje dwie trzecie ludności świata”. Rzeczywistość okazuje się jednak bardziej złożona, na świecie zmniejsza się odsetek ludzi najbardziej ubogich, choć wcale nie musi to oznaczać, że bogaci wolniej się bogacą. Zmniejszające się w ten sposób dysproporcje w poziomie dochodu na świecie są przede wszystkim zasługą pewnej grupy państw rozwijających się. Nazywa się je coraz częściej *new globalizers* bądź *more globalized countries*⁴. Państwa bardziej włączone w proces globalizacji wykazywały w latach dziewięćdziesiątych wzrost PKB *per capita* rzędu 5%, podczas gdy w analogicznym czasie dla państw rozwiniętych wynosił on zaledwie 2%.

W wielu państwach rozwijających się, które aktywnie uczestniczą w procesie globalizacji, nie doszło do znacznych zmian w poziomie nierówności w dochodach gospodarstw domowych. W niektórych z nich (np. Malezja, Filipiny) poziom nierówności zmniejszył się, w innych zaś (np. Chiny) zwiększył (Sli glitz 2004, s. 507).

Największy postęp w dziedzinie walki z ubóstwem wykazuje region Azji Wschodniej i Pacyfiku, a na drugim miejscu plasuje się Azja Południowa. Należy jednak pamiętać, że chociaż na świecie generalnie odsetek ludzi najbardziej ubogich maleje, istnieją regiony, w których proces ten cechuje stagnacja (Ameryka Łacińska, świat arabski) lub wręcz przebiega w odwrotnym kierunku (Afryka Subsaharyjska).

Globalizacja zrodziła pośrednio nowy gatunek człowieka: Homo Financiarus, który jest „potomkiem i udoskonaleniem Homo Economicus” (Dembiński 2001, s. 23). „Homo Financiarus zachowuje się jak swoisty portfel papierów wartościowych. (...) Ma jedyny cel – maksymalizowanie wartości tego portfela przy równoczesnej kontroli poziomu ryzyka. (...) Homo Financiarus widzi świat jako płaską, dwuwymiarową przestrzeń. Jednym wymiarem opisującym ją jest stopień ryzyka, a drugim poziom rentowności. (...) Homo Financiarus żyje w stadach, wokół nielicznych w skali świata powiązanych ze sobą ośrodków”. Powstaje człowiek maszyna, człowiek pszczoła, i dochodzi do tego, że

⁴ Kraje bardziej włączone w globalizację to 1/3 państw rozwijających się, których relacja obrotów handlowych do PKB w latach siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rośnie najszybciej.

„ludzie, jako że muszą się komuś wypowiadać, pogadać, wygadać się, to chodzą do psychoanalityka zamiast na spacer”. I cóż z tego, że świat oferuje milion różnych rzeczy, które mogą zapewnić człowiekowi lepsze życie, kiedy zapomina się o podstawowych ludzkich potrzebach, minimum kontaktu.

Zglobalizowanego człowieka cechuje również to, że wychowuje się obecnie w społeczeństwie, w którym „wygrywający zabiera wszystko”. Cenna jakość, jakość w świecie bez skrupułów, w którym obowiązuje człowiecze prawo dżungli. Dlatego „zarobki najlepszych są nieporównywalnie wysokie w stosunku do różnicy jakościowej dzielącej ich od tych, którzy mają trochę gorsze wyniki” (Dembiński 2001, s. 23). Stąd konkurencja i wyścig szczurów.

Wpływ procesu globalizacji na sferę społeczną jest olbrzymi. Jest to widoczne na każdym kroku życia człowieka, zarówno w sferze duchowej (wartości, idee, kultura, religia), sferze związanej z życiem osobistym, rodzinnym, a także życiem codziennym – edukacja, praca. Oddziaływanie to ma charakter dwukierunkowy: pozytywny i negatywny, nie można go jednak powstrzymać. Należy więc dążyć do tego, aby pozytywne efekty oddziaływania procesu globalizacji na sferę społeczną dominowały nad negatywnymi.

Globalizacja ma swoje wady i zalety we wszystkich sferach, na które oddziałuje. Niemożliwe jest jednak zahamowanie tego procesu, konieczne staje się więc takie sterowanie jego przebiegiem, aby jak największa liczba krajów odnosiła korzyści z uczestnictwa w nim, by jak największa liczba krajów mogła integrować się z gospodarką światową. Globalizacja nie może być zatem procesem spontanicznym, kraje muszą nauczyć się ją odpowiednio kształtować. Należy dobrze poznać mechanizmy globalizacji i świadomie się nimi posługiwać. Aktywne uczestnictwo w tym procesie sprzyja szybkiej redukcji obszarów nędzy, gwałtownemu rozwojowi edukacji, a przede wszystkim szybkiemu wzrostowi i rozwojowi gospodarczemu.

Zakończenie

Globalizacja nie jest procesem uniwersalnym i wszechobecnym, nie angażuje wszystkich państw czy też regionów, ani też nie jest globalna w tym sensie, że nie obejmuje wszystkich istotnych aspektów życia politycznego, gospodarczego czy społecznego. Rozmiar (zasięg) oraz intensywność (głębokość) globalizacji są nader zróżnicowane w zależności od miejsca jej występowania. Z pewnością natomiast cechą globalizacji jest poszerzający się międzynarodowy zakres tego zjawiska (obejmującego wszystkie zamieszkałe kontynenty,

lecz nie wszystkie państwa). Oprócz państw Triady globalizacja dotyczy tzw. wschodzących gospodarek rynkowych (*emerging markets*). W pozostałych regionach świata proces ten nie odgrywa większej roli. Taki stan rzeczy uznać trzeba za niefortunny, gdyż potwierdza on ekstremalnie nierówną dystrybucję dóbr w dzisiejszym świecie.

Efekty globalizacji są bardzo głębokie i różnorodne, a jej integrująca siła – potężna. Stawia ona wyzwania przed poszczególnymi gospodarkami, by poszukiwać możliwości przystosowania się do tego procesu, wymaga nowych procesów demokratyzacji, kształtuje tendencje do ideologicznego ekstremizmu i religijnego fundamentalizmu, wpływa na ewolucję stosunków Północ – Południe i zachęca organizacje pozarządowe do generowania nowych norm i polityk, umożliwiających globalne rządzenie.

BIBLIOGRAFIA

- Barber B.R. (1998), *W mackach McŚwiata*, „Gazeta Wyborcza”, z 15–16 marca.
- Bauman Z. (2000), *Globalizacja*, Warszawa: PIW.
- Bednarski A. (1998), *Pułapy i pułapki globalizacji*, Toruń: Wydawnictwo TNOiK.
- Białecki I., Sikorka J. (1998), *Wysztalcenie i rynek*, Warszawa: TEPIS.
- Bielawski J. (2000), *Wpływ globalizacji na wielostronną współpracę gospodarczą, „Sprawy Międzynarodowe”, 1.*
- Bogaj A. (2000), *Kształcenie ogólne. Między tradycją a ponowoczesnością*, Warszawa: IBE.
- Borkowski J. (2003), *Proces globalizacji*, w: T. Godlewski, A. Kosecki, K.A. Wojtaszczyk, (red.), *Transformacja systemowa w krajach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, 1989–2002: wybrane problemy*, Bydgoszcz–Pultusk: WSP.
- Budnikowski A. (2001), *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, Warszawa: PWE.
- Cynarski W.J. (2002), *Proces globalizacji. Dialog kultur czy konflikt wartości*, Rzeszów: IESS.
- Dembiński P.H. (2001), *Globalizacja – wyzwanie i szansa*, w: J. Klich (red.) *Globalizacja*, Kraków: ISS.
- Denek K. (1998), *O nowy kształt edukacji*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Dryden G., Vos J. (2000), *Rewolucja w uczeniu*, Poznań: Wydawnictwo Moderski i S-ka.
- Fiejka Z. (2002), *Globalne powiązania rynków pracy*, w: B. Liberska, *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*, Warszawa: PWE.
- Fukuyama F. (1992), *Koniec historii*, Warszawa: Zysk i S-ka.
- Fukuyama F. (1997), *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa–Wrocław: PWN.

- Gajda J. (1992), *Edukacja bez granic*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Golding W. (1986), *Widzialna ciemność*, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
- Gotz-Kozierkiewicz D. (2002), *Globalizacja rynków finansowych*, w: B. Liberska, *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*, Warszawa: PWE.
- Górak-Sosnowska K. (2007), *Świat arabski wobec globalizacji. Uwarunkowania gospodarcze, kulturowe i społeczne*, Warszawa: Difin.
- Gwiazda A. (1999), *Globalizacja i regionalizacja gospodarki światowej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Hobsbawm E. (1994), *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudziestolecie*, Warszawa: Politeja.
- Husen T. (1974), *Oświata i wychowanie w roku 2000*, Warszawa: PWN.
- Jan Paweł II (2001), *Globalizacja i etyka. Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, kwiecień 2001*, „L'Osservatore Romano”, 6 (wyd. polskie).
- Jabłońska-Deptuła E. (1987), *Rodzino dokąd zmierzasz?*, Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”.
- Jasiński L. (2002), *Globalizacja rynków towarowych*, w: Liberska B. (red.), *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*, Warszawa: PWE.
- Jedynak S. (1999), *Nieporozumienia w sprawie wartości*, w: M. Szyszkowska (red.), *Powrót do prawa ponadustawowego*, Warszawa: Interlibro.
- Kleer J., Liberska B., Kukliński A., Staciewicz J., Kowalik T., Zacher L., Karpiński A. (1998), *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kłoskowska A. (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa, PWN.
- Kojsa W. (2003), *Wyzwania globalizacji wobec systemu edukacji. Szkoła wobec społecznych i kulturowych wyzwań globalizacji*, Cieszyn: Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie.
- Konstańczak S. (2003), *Czy edukacja może być globalna?*, Cieszyn.
- Korpowicz L., Kapciak A., Tyszka A. (1995), *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*, Warszawa: Instytut Kultury.
- Kośmicki E. (2000), *Ekonomiczny wymiar globalizacji*, „Dziś”, 2.
- Kowalik A. (1995), *Globalizacja ekspansji wielkich przedsiębiorstw. Korporacje transnarodowe*, „Rzeczpospolita”. „Ekonomia”, z 29 czerwca.
- Koźmiński A.K. (1999), *Zarządzanie międzynarodowe. Konkurencja w klasie światowej*, Warszawa: PWE.
- Krzysztofek K. (2001), *Globalna kultura i globalne zarządzanie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1.
- Labaky M. (1994), *Rodzina jedyną nadzieją narodów*, tłum. M. Żurowska, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa: Fundacja „Rodzina Nadzieją Jutra”, KAI.

- Liberska B. (2002), *Współczesne procesy globalizacji gospodarki światowej*, w: B. Liberska (red.), *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*, Warszawa: PWE.
- Machiavelli N. (1984), *Księżę*, Warszawa: PIW.
- Malendowski W., Mojsiewicz C. (1996), *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Marten D. (2003), *Globalizacja i edukacja: szansa czy zagrożenie?*, Cieszyn.
- Martin H.P., Schumann H. (2000), *Pułapka globalizacji*, Wrocław.
- Muszyński J. (2007), *Megatrendy a polityka*, Wrocław: Atla2.
- Nauka społeczna Kościoła a globalizacja* (2002), „Społeczeństwo”, 1.
- Nuti D.M. (2003), *Zarządzanie globalizacją niepełną*, w: G.W. Kołodko (red.), *Globalizacja – marginalizacja – rozwój*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego.
- Okoń-Horodyńska E. (1998), *Wyzwania dla nowej edukacji XXI wieku a prawa człowieka do inicjatywy gospodarczej. Instytucjonalizacja praw jednostki i grup społecznych do inicjatywy gospodarczej*, Katowice: AE.
- Oręziak L. (2003), *Globalizacja rynków finansowych*, „Bank i Kredyt”.
- Osiński J. (2001), *Globalna gospodarka lokalne społeczeństwa. Świat na progu XXI wieku*, Warszawa: SGH.
- Perwersja wolności* (2000), „Forum”, 31.
- Piasecki R. (2003), *Rozwój gospodarczy a globalizacja*, Warszawa: PWE.
- Piontek F. (red.) (2002), *Kapitał ludzki w procesie globalizacji a w zrównoważonym rozwoju*, Wisła: Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji w Bytomiu.
- Poczęsna J. (2001), *Tendencje edukacyjne w społeczeństwie edukacyjnym*, „Zeszyty Naukowe European Association for Security”, 3.
- Rybak M. (2003), *Kapitał ludzki a konkurencyjność przedsiębiorstw*, Warszawa: Pol-text.
- Rymarczyk J. (2006), *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, Warszawa: PWE.
- Ryski S. (1980), *Tajemnica rodzinnego szczęścia*, Warszawa: Znaki Czasu.
- Shevelova S. (2006), *Proces globalizacji: współczesne trendy rozwoju*, w: M. Cisek (red.), *Globalizacja a rozwój regionów*, Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Siwiński W. (2001), *Globalization: Curse or Hope*, „Dialogue and Universalism”, 11–12.
- Smolar A. (2000), *Nie odchodzi, nie umiera*, „Gazeta Wyborcza”, z 25–26 listopada.
- Starosta P. (2000), *Globalizacja i nowy komunitaryzm*, „Kultura i Społeczeństwo”, 44, 3.
- Stiglitz J. (2004), *Globalization and Growth in Emerging Markets*, New York: Columbia University.
- Stonehouse G., Hamill J., Campbell D., Purdie T. (2001), *Globalizacja. Strategia i zarządzanie*, Warszawa: Felberg SJA.
- Surdykowski J. (2001), *McDonald czyli wołanie o sens*, „Rzeczpospolita”, 198.

- Swadźba S. (red.) (2002), *Systemy gospodarcze i ich ewolucja. Model polskiej gospodarki w kontekście przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej*, Katowice: AE.
- Szamański W. (2004), *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ery globalizacji*, Warszawa: Difin.
- Szpociński A. (1999), *Inni wśród swoich. Kultura artystyczna innych narodów w kulturze Polaków*, Warszawa: ISP PAN.
- Thurów L.C. (1999), *Przyszłość kapitalizmu*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Wnuk-Lipiński E. (2004), *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- www.kbn.gov.pl/analizy.
- www.mlodzi socjalisci.pl/globalizacja.
- Zachariasz A.L. (2003), *Narody słowiańskie wobec globalizacji*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Zacher L.W. (1997), *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewolucji i prognozy*, Warszawa: PWE.
- Świętochowska U. (2000), *Systemy edukacyjne cywilizacji przełomu XX i XXI wieku*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Zorska A. (2002), *Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, Warszawa: PWN.

STRESZCZENIE

Globalizacja stała się jednym z najważniejszych gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturowych fenomenów dzisiejszych czasów, który wywiera znaczący, a być może nawet zasadniczy wpływ na obecny i przyszły rozwój gospodarki światowej. Nie pozostaje też bez wpływu na kierunki i charakter rozwoju gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturowego współczesnego świata.

Referat jest próbą pogłębionej refleksji nad procesami globalizacji. Autorka stara się spojrzeć na te procesy pod kątem wyzwań, jakie niosą one dla współczesnych społeczeństw i krajów w sferze społecznej i ekonomicznej.

Globalizacja ma wiele wymiarów niemniej jednak jej największy wpływ odnotowuje się na przebieg procesów gospodarczych. Kształtują one, bowiem pozycję gospodarczą poszczególnych państw, a zatem warunki życia całych społeczeństw.

SŁOWA KLUCZOWE: globalizacja, liberalizacja, bezpośrednie inwestycje zagraniczne, fragilizacja, kultura globalna

SUMMARY

The Globalization became one of the most important economic, social, political and cultural phenomena of today's times which is exerting significant, and perhaps even a fundamental influence on the current and future development of the world economy. He is also having his impact on directions and character of the, political, social economic development and cultural contemporary world.

The paper is an attempt of deepened reflection over the processes of globalisation. The author is trying, to look at these processes under the angle of challenges they are carrying which for modern societies and countries in the social and economic sphere..

The globalization is measuring a lot nonetheless for her the large impact is being taken note to the course of economic processes. They are shaping, because the economic position of individual states, that is the living conditions of societies as a whole.

KEYWORDS: globalization, liberalization, foreign direct investment, fragiling, global culture

RENATA JEDLIŃSKA – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
e-mail: rjedlinska@ujk.edu.pl

Historia / Article history

Przysłano do redakcji / Received: 11.04.2019

Przysłano do redakcji po recenzjach / Received in revised form: 10.10.2019

Data akceptacji do publikacji / Accepted: 15.10.2019

Dyscyplina naukowa: pedagogika